

„Biała siła...”. Kapitulation

Dziewięć miesięcy po premierze białostocki Teatr Dramatyczny przestaje grać „Białą siłę, czarną pamięć” Piotra Ratajczaka według głośnego „Białegostoku” Marcina Kąckiego.

Decyzję podjął nowy dyrektor Piotr Półtorak, aktor i lokalny prawicowy polityk w jednej osobie.

WITOLD MROZEK

W książce „Białystok. Biała siła, czarna pamięć” (2015) Kącki, reporter „Dużego Formatu”, opisał m.in. związki lokalnego establishmentu ze skrajną prawicą. Podczas pracy nad sztuką Ratajczak i dramaturg Piotr Rowicki czerpali z reportażu, aktualizując go również za zgodą autora. W spektaklu przywołują historię kobiety zamężnej z Hindusem, której mieszkanie podpalono i która nie otrzymała od państwa wsparcia. Jest prokurator, który swastykę uznał za „symbol szczęścia”. Mowa też o historii białostockich Żydów, na których grobach znajduje się dziś miejski park. Jest też nawrócony na twórczość patriotyczną muzyk disco polo.

Spektakl miał premierę 16 kwietnia 2016 r. - pod koniec kadencji poprzedniej dyrektorki Agnieszki Korytkowskiej-Mazur. Zdjęcia przedstawienia jeszcze przed premierą domagały się organizacje katolickie, ONR i Młodzież Wszechpolska ze swoim szefem Adamem Andruszkiewiczem, posłem Kukiz'15, i jednym z radnych PiS. Nie podobał im się obraz miasta zarysowany przez Kąckiego.

Bo widownia jest za mała

Od premiery „Białą siłę, czarną pamięć” pokazano 17 razy w Białymstoku, a pięć razy poza miastem, m.in. na najważniejszym polskim festiwalu - Boskiej Komedii w Krakowie, a także w warszawskim Teatrze Powszechnym.

Jak powiedział „Wyborczej” Ratajczak, Małgorzata Dąbrowicz, zastępczyni dyrektora teatru, powiadomiła go, że spektakl zostaje zdjęty z afisza, a jego gościnne pokazy na festiwalach - odwołane. Jak opowiada Ratajczak, Dąbrowicz, która od kwietnia 2015 r. odpowiada w teatrze za finanse, sama miała dowiedzieć się o zdjęciu spektaklu chwilę wcześniej od nowego dyrektora naczelnego Piotra Półtoraka.

Półtorak rozpoczął kadencję z Nowym Rokiem - z opóźnieniem po wygranych konkursie. Nie chciała go zaakceptować rządząca województwem koalicja PO-PSL, ale Półtorak wygrał w sądzie z odpowiedzialnym za Teatr Dramatyczny urzędem marszałkowskim. Od 1998 r. Półtorak był w aktorem tego teatru. W planach zapowiedział nacisk na klasykę, realizację „Balladyny” i „Królewny Śnieżki” czy kontynuację nawiązanej przez poprzedniczkę współpracy z teatrami z Białorusi i Mołdawii.

- Prawdą jest, że spektakl nie będzie grany do końca sezonu, ale nieprawdą jest, że schodzi z afisza - mówi „Wyborczej” Półtorak. Tłumaczy, że w kontrakcie z urzędem marszałkowskim zawarte są wynegocjowane mi-

MARCIN ONUFRIJUK / AGENCJA GAZETA



Spektakl Ratajczaka znalazł się na listach najlepszych spektakli roku, m.in. „Polityki” i Onetu

AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA



nima liczby odwiedzających teatrów widzów. A choć „Biała siła...” grana jest na dużej scenie, to przy układzie widowni mieszczącym 150-200 widzów. Widownia mieści ich normalnie 500. - To olbrzymi problem przy wyrabianiu tych minimów - mówi Półtorak.

Nowy dyrektor jest też czynnym lokalnym politykiem - przewodniczącym rady miejskiej w podbiałostockim Wasilkowie. Sympatyzuje z PiS, który popiera go w radzie. Zatrudnił jako kierownika literackiego teatrologa Konrada Szczebiota, wykładowcę białostockiego wydziału Akademii Teatralnej, wcześniej współpracownika Piotra Glinńskiego w Ministerstwie Kultury - dyrektora Departamentu Narodowych Instytucji Kultury. Szczebiot odmówił komentarza w sprawie „Białej siły...”.

Bo nadchodzi „Balladyna”

Nowi dyrektorzy nieraz ściągają spektakle, np. z powodu artystycznych preferencji czy odchodzenia aktorów, rzadko jednak po tak krótkim czasie. Czasem szybko schodzą z afisza przedstawienia nieudane. Ale dobrowolna rezygnacja z udziału w festiwalach to wydarzenie bez precedensu. Zwłaszcza w przypadku sceny takiej jak białostocki teatr, który przez lata nie odnosił szczególnych sukcesów i pozostawał w cieniu chociażby cieszącego się renomą Białostockiego Teatru Lalek.

Nowy dyrektor obiecał też publicznie władzom województwa, że nie wycofa się z wcześniejszych festiwalowych zobowiązań teatru.

Tymczasem odwołano już pokaz spektaklu na Olsztyńskich Spotkaniach Teatralnych. Półtorak potwierdził też odwołanie pokazu na międzynarodowym festiwalu w Szczecinie. - Gdybym wysyłał spektakl do Olsztyna czy Szczecina na jeden spektakl, straciłbym kilka dni w Białymstoku. Proponuję nowy repertuar - mówi Półtorak. - Zaczynamy od „Balladyny”, będę w marcu potrzebował aktorów. Obejmując dyрекcję, zakładałem zmiany repertuarowe i zmianę myślenia o tym teatrze, by rozwijał się w różnych kierunkach.

PIOTR PÓLTORAK

DYREKTOR TEATRU
DRAMATYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU:

- Spektakl nie będzie grany do końca sezonu, ale nieprawdą jest, że schodzi z afisza

Bo „pan Ratajczak nie jest dyrektorem”

Reżyserowi Piotrowi Ratajczakowi dyrekcja tłumaczyła zdjęcie przedstawienia rocznym wyjazdem aktora Rafała Olszewskiego do Stanów Zjednoczonych. Jednak w pozostałych przedstawieniach z jego udziałem zorganizowano aktorskie zastępstwa. W „Białej siłę...” - nie. - Można by zrobić zastępstwo - mówi Półtorak. - Ale to dla mnie mniej istotna sprawa niż liczba widzów.

Dąbrowska miała przekazać także Ratajczakowi, że „Biała siła...” zostanie wycofana z organizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego i Ministerstwo Kultury Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, jednego z najważniejszych środowiskowych wydarzeń. Jak mówi Jacek Sieradzki, przewodniczący komisji konkursowej i redaktor naczelny miesięcznika „Dialog”, komisja już spektakl obejrzała i zrecenzowała. To, z czego teatr może się wycofać, to ewentualny udział w finale i podziale nagród. Wycofanie oznaczałoby też rezygnację z przewidzianej dla niemal wszystkich uczestników konkursu ministerialnej refundacji kosztów produkcji - od 10 do 40 proc. budżetu przedstawienia. Decyzja dyrekcji uderzy więc teatr po kieszeni. - Byłby to pierwszy taki przypadek w historii - dziwi się Sieradzki.

Półtorak zapytany o tę sprawę mówi, że nie wie, o co chodzi. Ale nawet jeśli formalnie nie wycofa przedstawienia, to niegranie go do końca sezonu uniemożliwi ewentualny udział w finale.

Pytam Półtoraka, czy jego decyzja nie ma nic wspólnego z politycznym zamieszaniem wokół premiery „Białej siły...”.

- Spektakl był normalnie grany przez prawie rok - mówi.

- Dziewięć miesięcy - prostujemy.

- Brakowało trzech miesięcy. Muszę wywiązać się ze zobowiązań wobec urzędu marszałkowskiego. Pan Ratajczak tego za mnie nie robi. Pan Ratajczak nie wygrał konkursu na dyrektora teatru. ●